

**NA STULETNIĄ ROCZNICĘ ŚMIERCI
KOŚCIUSZKI**

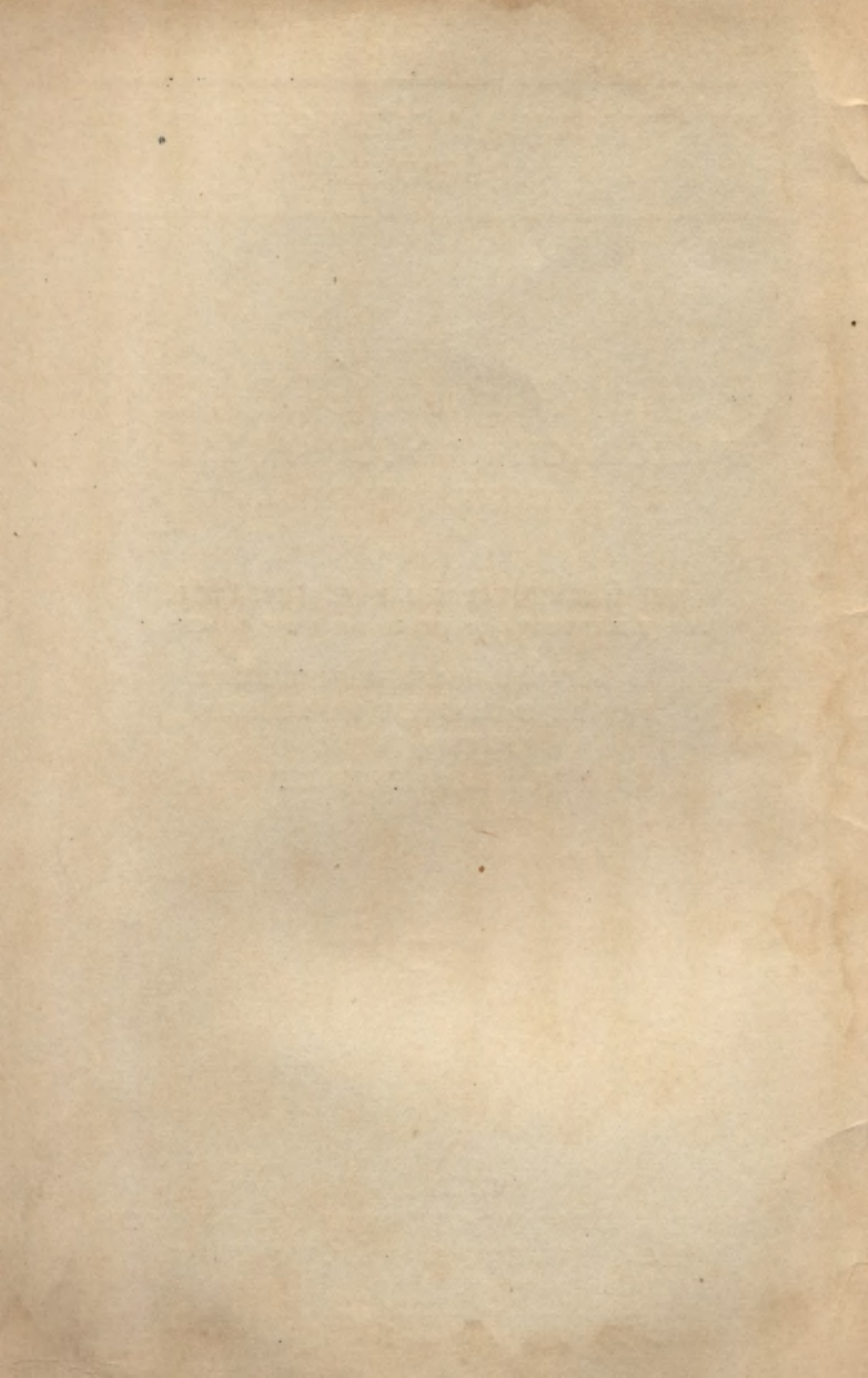
**POGRZEB KOŚCIUSZKI
W GROBACH KRÓLÓW POLSKICH
W KRAKOWIE**

**POEMAT HR. DE LAGARDE, MESSENCÉ,
PORAZ PIERWSZY WYDANY W R. 1819 W MONACHIUM**

**W WIERSZU POLSKIM PRZEŁOŻYŁ
I WRAZ Z TEKSTEM FRANCUSKIM
I RYCINĄ PODAŁ
KS. ZDZISŁAW ZAKRZEWSKI**



**POZNAŃ 1917.
SKŁAD GŁÓWNY W KSIĘGARNI ŚW. WOJCIECHA
CZCIONKANI Drukarni Św. Wojciecha.**



POGRZEB KOŚCIUSZKI

Les obsèques de Kościuszko

aux tombeaux des rois de Pologne
à Cracovie.

Poème par le comte de Lagarde, Messence,
membre de la société royale de Varsovie,
de l'académie de Naples, et de la société
littéraire de la ville libre de Cracovie.

*Patria plorans filios suos
et noluit consolari;
quia non sunt. Jérémie.*

Édition séculaire suivie d'une traduction
en vers polonais par
Zdzislas Zakrzewski
curé à Golejewko.





Kościuszko.

Sans brigue, sans envie, intègre et magnanime,
Il fut tout par lui même et dut tout à l'estime.

— — — Wielka dusza
Co jej zawiść żadna nie kała, ni wzrusza;
Tak własne zalety wciąż go uwieńczyły — — —

Pogrzeb Kościuszki

w Grobach Królów Polskich
w Krakowie.

Poemat hrabiego de Lagarde, Messence,
członka warszawskiej akademii umiejętności,
akademii neapolitańskiej i towarzystwa lite-
rackiego wolnego miasta Krakowa.

*Patria plorans filios suos
et noluit consolari;
quia non sunt. Jeremiasz.*

Wydanie ku uczczeniu
stuletniej rocznicy zgonu Kościuszki
w polskim wierszu przez
Ks. Zdzisława Zakrzewskiego,
proboszcza w Golejewku.



LPI Sh

423915

I

K-78/9241
15.5. 60,-



PRZEDMOWA.

Sto lat ubiega dnia 15. października tego roku (1917) jak zgasł nasz wielki Kościuszko.

Świat cały uczcił w nim bohatera i uznał jego wielkość nietylko polską ale ogólnie ludzką; nie sama miłość ojczyzny i miłość wolności takiej sławy była przyczyną, lecz zupełnie bezinteresowne poświęcenie się jego.

W wszystkich jego czynach, walkach i trudach a nawet w latach spędzonych na oko bezczynnie w Francyi i Szwajcaryi ani cienia miłości własnej nikt się nie dopatrzył, bo Kościuszko żył tylko miłością ojczyzny opartą na miłości Boga — a gdy tej matce ojczyźnie już pomoc nie mógł, zawiedziony nadużywaniem polskich legionów na korzyść obcych i zrażony do Napoleona, któremu nigdy nie ufał i nie wierzył w trwałe i pomyślny skutek jego awanturniczych wojen, wtedy w zaciśnięciu czynił co mógł dla ulżenia losu bliźniego. A gdy się jego przewidywania spełniły i Napoleon runął, wtedy serce Kościuszki na chwilę odżyło nadzieją, że los lepszy czeka jego ojczyznę miłą i już w Paryżu błaga cesarza Aleksandra o konstytucję dla Polski na wzór angielskiej, a szczególnie o zniesienie poddaństwa chłopów. Lecz nie długo trwały te chwile błogiej nadziei. — Kongres wiedeński — na który cesarz Aleksander i Kościuszkę choć zbyt późno i zapóźno zawezwał, nie ziścił marzeń i żądań słusznych Na-

czelnika „całego“ narodu — wołał się więc usunąć w zacisze szwajcarskie, szczególnie zrażony tem, że do rządu polskiego obcy ministrowie rosyjscy przydawani być mieli. Te kilka rysów z życia jego dostatecznie charakteryzują wielkość Kościuszki i tłumaczą nam cześć, której od wszystkich, swoich i obcych doznawał za życia a tem więcej po śmierci.

Jednym z tych licznych dowodów czci obcych dla Kościuszki jest i poemat francuski hr. Lagarde'a Messence p. t.: „Les obsèques de Kościuszko“, który pragnę w niniejszem dziełku ku uczczeniu stułetniej rocznicy śmierci Kościuszki wyrwać z zapomnienia, podając doń zarazem własne tłumaczenie. Osobistość hr. de Lagarde mało znana dzisiejszej czytającej publiczności i mnie samemu powiodło się zaledwie kilka szczegółów zebrać o nim. Był to emigrant z czasów rewolucyi francuskiej, przebywał głównie na Wołyniu, przyjaźnił się z rodziną Potockich szczególnie z Stanisławem, prezesem rady stanu za Księstwa Warszawskiego a ministrem oświaty w czasie Królestwa Kongresowego. Nauczył się języka polskiego do tyła, że tłumaczył na język francuski „Zofiówkę“ Trembeckiego i wydał ją w Wiedniu w r. 1815. Na śmierć ks. Józefa Poniatowskiego napisał „Stance“, do których Lafond, nadworny skrzypek cesarza Aleksandra, dorobił melodyę. Stance te podaje też Lagarde w obszernych swych historycznych dopiskach do niniejszego poematu. Dopiski te opuszczam ze względu na to, że są pisane dla mało z historią polską obeznanych czytelników francuskich, a po części też zawierają niejeden błąd historyczny. Niektóre zaś dopiski, odnoszące się do lepszego zrozumienia

treści poematu, podaję krótko pod tekstem polskim, lub wspomnę o nich poniżej jeszcze w tej przedmowie.

Ciekawą pod niejednym względem jest rycina zdobiąca pierwotne wydanie (z r. 1819) poematu hr. Lagarde'a, którą także i dla tej pracy mojej odtworzyć poleciłem. Górne pole tego miedziorytu zajmuje mało znane popiersie Kościuszki, odrysowane, jak Lagarde w dopiskach swych donosi, przez hr. Piotra Michałowskiego z obrazu nieznanego malarza, zdobiącego kiedyś galeryę hr. hr. Mieroszewskich w Krakowie, dzisiaj zaś zdaje się w Bibliotece Jagiellońskiej się znajdujacego, dolne zaś pole przedstawia wnętrze katedry na Wawelu, z trumną Kościuszki na wysokim katafalku złożoną, za katafalkiem widać szczyt konfesyi św. Stanisława, na okół dostojnicy duchowni z X. Biskupem Woroniczem na czele, wojskowi, świeccy i lud. Dolny rysunek tej ryciny wykonał wedle własnej kompozycji i osobistych wrażeń jako świadek pogrzebu Kościuszki tenże hr. Piotr Michałowski, miedzioryt zaś wedle rysunku Michałowskiego C. Pfeifer we Wiedniu. Podpisano pod miedziorytem: „Kościuszko“ i dwuwiersz z poematu Lagarde'a „Sans brigade, sans envie, intègre et magnanime Il fut tout par lui même et dut tout à l'estime.“

Z przeczuloną frazeologią francuską naszego wielbiciela Kościuszki trzeba było w ciągu tłumaczenia nieraz kopię skruszyć. Utwór Lagarde'a posiada obok pięknych ustępów, szlachetnego polotu i słabe swoje strony, których, chcąc być wiernym tłumaczem, ominąć zupełnie nie mogłem. Historyczny błąd o Mieczysławie, w katedrze kra-

kowskiej spoczywającym, można było zostawić, gdyż da się z kontekstu uniewinnić jako „*licentia poetica*.”

Z ostatnich tygodni życia Kościuszki przytacza Lagarde w swych dopiskach jeszcze jeden ciekawy a mało znany szczegół, że odwiedzała Kościuszkę przez kilka tygodni przed śmiercią księżna Franciszka Lubomirska¹⁾ a gdy już musiała się z Kościuszką w dalszej swej podróży do Genewy pożegnać, był tak wzruszonym jej odjazdem, że płakał i prosił ją o pierścień pamiątkowy. Niebawem księżna przesłała z Lozany Kościuszcze pierścień z napisem: „przyjaźń cnocie“, lecz gdy ten podarek nadszedł, już Kościuszko nie żył.

Po zwłoki Kościuszki do Szwajcaryi wydelegował cesarz Aleksander szambelana swego ks. Antoniego Jabłonowskiego, który wraz z ambasadorem rosyjskim w Szwajcaryi formalności z rządem szwajcarskim załatwił i ciało w czerwcu r. 1818 do Krakowa dostawił. Pogrzeb, który wyszedł z kościoła św. Floryana, gdzie tymczasem ciało złożono, do katedry na Wawelu, naznaczono na dzień 22. czerwca. Lagarde przed opisem pogrzebu oddaje się w poemacie swym marzeniom w katedrze krakowskiej o wielkich mężach Polski a potem żołnierzowi stojącemu już w kościele na warcie honorowej przed przybyciem ciała każe opowiadać bieg życia Kościuszki, a przy końcu tego opowiadania głośnym żałom dać wyraz, że tylu bohaterów naraz opuszcza ojczyznę, w czem jest aluzya do śmierci nietylko ks. Józefa Ponia-

¹⁾ Jak mnie łaskawie w czasie druku tej rozprawy powiadomił p. prof. dr. St. Karwowski, mogła to być ks. Franciszka z Żaluskich Lubomirska, żona ks. Fryderyka L. zmarła w Dreźnie 1844.

towskiego, który już od lat pięciu nie żył, lecz szczególnie do świeżej śmierci generała Dąbrowskiego, która nastąpiła 6. czerwca 1818 w Winnogórze, krótko po powrocie Dąbrowskiego z Krakowa. Lagarde spotkał się z Dąbrowskim wtedy w Krakowie u prezydenta senatu hr. Wodzickiego i z zachwytem wspomina w dopiskach swych o dzielnej osobistości generała.

Dedykował autor swój poemat hr. Stanisławowi Potockiemu, ministrowi oświaty, a gdy akademia Umiejętności w Warszawie rozpisała nagrodę 100 dukatów w złotym medalu za najlepszą pracę na cześć Kościuszki w jakim bądź języku napisaną, posłał Lagarde swój utwór i na ten konkurs, zachęcony do tego przez towarzystwo krakowskie, w którym kilkakrotnie swe poezye czytywał. Kto wtedy otrzymał tę nagrodę, ciekawem byłoby stwierdzić, sam przy braku odnośnego materiału tego uczynić nie zdołałem. Kończy zaś Lagarde swe dopiski taką apostrofą:

„Do Polski: Cudzoziemiec zrosił łzami grobowiec Twego nieśmiertelnego syna.... Tobie składa w ofierze wyrazy swego żalu. Oby przez to cudzoziemiec ów mógł zadość uczynić wdzięczności za przytułek, który znalazł w swem nieszczęściu na Twej gościnnej ziemi.“

Golejewko, d. 6. marca 1917.

Ks. Z. Zakrzewski.

Les obsèques de Kościuszko aux Tombeaux des Rois à Cracovie.

La pompe funèbre de l'homme
juste, est le triomphe de la vertu
qui retourne à l'Etre suprême.

Bossue.

Source de la valeur, des vertus, du génie,
Noble présent du ciel, Amour de la patrie,
Viens inspirer mes chants, viens embraser mon
[cœur,

Des transports renaissants de ton feu créateur.
Rassemble autour de moi ces sublimes images,
Trésor de tous les temps, leçon de tous les âges,
Et rends, Amour sacré, mes accents et mes vers,
Dignes du souvenir auquel ils sont offerts.
Accourez à ma voix, grands et touchants modèles,
D'un pays malheureux, adorateurs fidèles,
Vous, qui dans vos revers et vos nobles travaux,
Au seul nom de Patrie oubliâtes vos maux.
Sarmates, guidez-moi dans ces murs solitaires,
Où tout atteste encore la gloire de vos pères,
Et sur la tombe même, où dorment vos aïeux,
Récitez vos exploits; j'écris pour vos neveux.
Parlez, et si l'on voit de votre illustre vie,
Naître sous mille aspects, l'Amour de la patrie;
Que l'on dise, admirant tant de faits immortels,
„Son temple est dans ces lieux, leurs coeurs sont
[ses autels.“

Pogrzeb Kościuszki

w grobach Królów polskich w Krakowie.

Prawego człowieka uroczysty
pogrzeb jest tryumfem cnoty wra-
cającej do Najwyższej istoty.

Bossuet.

Miłości ojczyzny, cnót męstwa krynico,
Co rodzisz geniusze, niebios posłannico
Przyjdź, serce owładnij a natchnij me pieśni,
Żyw je ogniem twórczym, siłą ucieleśnij!
Zbierz na okół wzniosłych cne grono postaci,
Drogich po wsze czasy, przykłady dla braci.
A te o nich rymy tutaj wyśpiewane
Niechaj godnie głoszą ich czyny wspomniane.
Bywajcie więc duchy! wielkie poświęceniem,
Ojczyznę owieście miłosnem swem tchnieniem,
Wy, którym czarowne to słowo „ojczyzna“
Zapomnieć kazało, czem rana lub blizna!
Wiedźcie mnie Sarmaci w te zaciszne mury
Zkąd sława praojców się wznosi pod chmury,
Bym na grobach samych, gdzie drzemią pradiady
Pisał, aby wnuki poszły w ojców ślady!
Wysłucham się, co mówią dawnych mężów truny
A gdy z nich zadźwięczą te najdroższe struny
Miłości ojczyzny, niosąc w serc tysiące
Zapał, poświęcenie do czynów budzące,
To „świątyni“ mianem te groby obdarzę,
Iż ztąd żnicz ojczysty ma w sercach ołtarze.

En vain le sort jaloux peut réduire en poussière
Et la vertu modeste, et la valeur guerrière,
Si d'immuables loix les livrent au trépas,
Toi seul, Amour sacré! toi seul ne périras;
On te voit constamment, plus grand dans les orages
Renaître avec les temps, revivre avec les âges,
Et sans cesse inspirer, dans les climats divers,
La vertu, la valeur, le génie et les vers.

Près du Palais des Rois la Cathédrale antique,
Elève dans les airs sa noble Basilique
Et parmi ces débris, le temple du Seigneur
Semble un port que le ciel présente à la douleur.
J'avance avec respect vers cette auguste enceinte,
Qui des efforts du temps paraît braver l'atteinte,
Pour laisser à la mort l'utile soin d'offrir
Les siècles écoulés aux siècles à venir.

Sur ces autels sacrés, sous ces portiques sombres,
Je crois voir des héros les immortelles ombres;
J'évoque des tombeaux ces Rois, qui tour à tour
Furent de leurs sujets l'espérance et l'amour.

Miceslas, aux chrétiens dont la croyance est chère,
Ladislas, *Sigismond*, et ce Roi populaire,
Qui dans tous ses sujets, voyant tous ses enfants,
Mérita le beau nom de Roi des paysans.

Batori, cher aux arts et cher à la victoire.

Jean-trois, dont le Viennois a gardé la mémoire,
Et qui ceint des lauriers conquis par sa valeur,
Dut le trône à sa gloire et sa gloire à l'honneur.
Ainsi les arts en deuil me montraient d'âge en âge,
Ces trésors de vertus, de talents, de courage;
Et ces tombes semblaient éloquemment m'offrir,
Tout ce que l'espérance emprunte au souvenir.

Soudain un bruit confus a frappé mon oreille,
Et du songe des ans tout à coup me réveille.
On déploie à mes yeux la pompe des tombeaux,

Darmo los zawistny w proch obróci, zwlecze
Odwagę i wszystkie zalety człowiecze,
Gdy niezmiennem prawem śmierć nadejdzie czarna,
Ty jedna nie giniesz, Miłości ofiarna!
Wśród wieków odmętu odradzasz się stale,
Pośród burz i gromów ty rośniesz wspaniale
A wszędzie rozbudzasz po szerokim świecie
Cnotę i waleczność, natchnienie w poecie....

Przy zamku królewskim katedra przez wieki
Wzniosłą bazyliką sterczy w świat daleki;
Przy tych szczątkach chwały, boleści przystania
Zda mi się świątynia, kiedy patrzę na nią.
Wchodzę więc z powagą w jej wnętrze wspaniałe,
Co potędze czasu stawia czoło trwałe,
By śmierci zostawić taką troskę cenną:
W przeszłe wieki przyjąć i przyszłość brzemienne.
Na świętych ołtarzach w ponurze sklepieni
Szukam bohaterów nieśmiertelnych cieni,
Z grobów wywołuję królów, co koleją
Lud ich wierny darzył sercem i nadzieją.
Bywaj wiary siewco dzielny Mieczysławie
I ty królu chłopów a wielki w twej sławie,
Która dotąd jasno po przez wieki świeci,
Żeś był ojcem wszystkich swych poddanych dzieci.
I wy drogie wnuki po królu Jagielle
Zygmunty, co kraj wam tak zawdzięcza wiele,
Po was mi się marzy ten do boju skory
Zwycięzca, miłośnik sztuk pięknych, Batory.
A po nim Jan trzeci we wieńcu wawrzynów,
Wiedniowi pamiętny z bohaterskich czynów,
Na tron wyniesiony swą szlachetną sławą...
Takie mi się widma tą żałobną nawą
Snują przed oczyma, wzory wzniosłej cnoty,
Z ich czynów nadzieja zwija wieniec złoty!

Wtem nagłym szelestem z zadumy wzbudzony

Le parvis est jonché de fleurs et de rameaux :
Tout annonce le deuil dans ce vaste édifice ;
On prépare aux autels l'auguste sacrifice,
Et parmi ces apprêts de fête et de douleur,
Le peuple accourt au temple, et prie avec ferveur.
Près de moi, des soldats appuyés sur leurs armes,
Gémissent en silence, et répandent des larmes :
Ah ! les larmes des preux, sont la voix de leurs
[coeurs.

Je demande à l'un d'eux, le sujet de ses pleurs ?
„La source, me dit-il, n'en peut être tarie,
„Nous pleurons un guerrier, l'orgueil de la patrie,
„Un brave, dont la mort fait regretter en lui,
„Au soldat un exemple, à l'état un appui.
„Cet élève de Mars, dont l'ardeur héroïque
„Brilla dès son aurore aux champs de l'Amérique,
„Quand le règne des lois, par son bras affermi,
„Mérita qu'un héros l'adoptât pour ami.
„Soit, qu'aux bords de l'Hudson, signalant son
[courage,
„Il apprit à briser le joug de l'esclavage :
„Soit que de ses conseils il servît le Congrès,
„Partout il illustra le nom de Polonais.
„Mais, au récit des maux causés par l'anarchie,
„Du nouveau Continent volant vers sa patrie,
„Tour à tour Orateur, Capitaine, Soldat,
„Seul pilote, neuf mois, du vaisseau de l'état,
„Luttant par sa valeur contre une armée entière,
„Son camp fut la Patrie, et l'honneur sa bannière ;
„Modeste en ses habits, simple dans ses discours,
„Du Dieu des nations invoquant le secours,
„Sans brigue, sans envie, intègre, magnanime,
„Il fut tout par lui même, il dut tout à l'estime ;
„Et pour, en un seul trait, dépeindre deux héros,
„Poniatowski lui même a suivi ses drapeaux.

Marzenia lat dawnych odsuwam na strony,
A żałobne kiry z ich trupią powagą
Przed sobą tu widzę już z całą uwagą;
Przedsionek zasłany kwieciami i zielenią
A z wnętrza półmroku świec rzędy się mienią
Na świętą Ofiarę, na zaduszne pienia
Lud zbożny się zbiega wśród łkań i wzruszenia.
Tuż przy mnie żołnierze wsparci na swej broni
Wzdychają po cichu, każdy łzę uroni,
A dzielnych łzy mężów z serca tylko płyną,
Więc pytam jednego — któż łez twych przyczyną?
„Łez naszych — odpowie — pytasz się powodu,
„Legł, panie, bojownik a chluba narodu,
„Żołnierz najdzielniejszy, co rwał swym przykładem
„Nas wszystkich do boju pod strasznych kul gradem;
„On w sztuce wojennej w Polsce wyćwiczony
„Zrazu swoim męstwem obce wsławił strony,
„Tam hen w Ameryce, gdzie Waszyngton dzielny
„Za prawa wolności staczał bój śmiertelny
„I jego zaszczycon przyjazną miłością
„Czy w boju, czy w radzie, wszędzie on z godnością
„Ojczyzny swej imię, Polski ukochanej,
„Wsławiał i głosił jako syn wybrany.
„Na wieść, że w ojczyźnie się anarchia szerzy
„Czem prędzej on do niej z Ameryki bieży
„I pomoc przynosi i szablą i mową
„Aż staje się wreszcie swego kraju głową.
„Tak z wrogiem potężnym boje staczał z żarem
„Ojczyzna obozem, honor mu sztandarem!
„Szata na nim skromna a prostota w słowie,
„W pokornej modlitwie przed Bogiem wypowie,
„W czym błaga pomocy jego wielka dusza,
„Co jej zawiść żadna nie kała, ni wzrusza.
„Tak własne zalety wciąż go uwieńczyły,
„To też się i przed nim z podziwem korzyły

„Qu'ils sont chers à mon coeur, ces temps de notre
[histoire,
„Dont le peuple à jamais gardera la mémoire:
„Quand, dans ces murs témoins de notre long
[malheur,
„*Kosciuszko* parut comme un libérateur!
„Je crois entendre encor sa sublime éloquence
„Rappeler les beaux jours de notre indépendance,
„Et tous les citoyens accourus à sa voix,
„Y jurer de mourir pour défendre leurs droits.
„Je vois, autour de lui, sa seule renommée
„Ranimer l'espérance en créant une armée,
„Et les hommes des champs offrir à ce héros,
„Pour rempart, leur courage et pour armes leurs
[faux:
„Il part. Son front serein présageait la victoire;
„Il marche aux ennemis, comme on vole à la gloire,
„Et le ciel, secondant ce valeureux effort,
„Des faux des paysans fit la faux de la mort!...
„Mais de *Wraslavicé* les lauriers se flétrirent,
„De tant de feux brillants les flammes s'éteignirent,
„Et, d'un pays conquis partageant le destin,
„Il dut céder au sort, à qui tout cède enfin.
„A *Macèjovicé*, jour de deuil et de larmes,
„Il soutint en héros la gloire de nos armes;
„Fidèle à son serment de vaincre ou de mourir,
„Sans appui, sans espoir, et dédaignant de fuir;
„Entouré, méconnu, près de perdre la vie,
„L'amitié conserva ses jours à la patrie:
„Mais vaincu par le nombre, enfin il succomba.
„Je le suivis captif aux bords de la Néva;
„Attaché sur ses pas, aux jours de la victoire
„A partager ses fers, je dus mettre ma gloire,
„Et payant à son sort de trop justes tributs,
„Avec l'Europe entière admirer ses vertus.

„Inne bohaterzy wierne kraju syny,
„Co jak Poniatowski zbierali wawrzyny.
„Drogie memu sercu te pamiętne chwile,
„Choćbym pożył długo, zawsze wspomnę mile,
„Gdy nasz gród, co widział nieszczęścia tak wiele,
„W Kościuszcze powitał oswobodziciela!
„Brzmia mi jeszcze w uszach te słowa wspaniałe,
„Gdy niepodległości nam wspominał chwałę,
„I gdy na głos jego wszystkie ludu stany
„Umrzeć przysięgały za kraj ukochany.
„Odżywił nadzieje i jeno swą sławą
„Pod hetmańską wojska gromadzi buławą,
„I aby odwrócił ciężkie kraju losy
„Wieśniak w dar mu niesie odwagę i kosy!
„W bój rzuca się dzielny, czoło mu jaśnieje
„Przeczuciem zwycięstwa dusza w nim gorzeje,
„Walecznym zapasom sprzyjają niebiosy,
„Gdy w rękę wieśniaczym dźwięczy śmierci kosa.
„Racławic wawrzyny powiędły niebawem,
„Pogasły i ognie po boju zbyt krwawym
„I wódz nasz los kraju, co rozćwiartowany
„Podzielić też musiał — los nieubłagany!
„W dniu łez i żałoby Maciejowic smutnych
„On sławę oreża, mimo walk okrutnych,
„Bohatersko zdzierzył, wierny swej przysiędze,
„Zwyciężyć lub umrzeć przy wrażej potędze —
„Znikąd nie wsparty wiódł bój bez nadziei,
„Ucieczką wzgardziwszy, otoczony wśród kniei
„Pada niepoznany, już śmierć zda się bliska
„Lecz w ranach w niewolę idzie z bojowiska,
„I jam poszedł za nim hen nad Newy wody,
„Ja, com mu był świadkiem dni chwały swobody,
„Poszedłem podzielić i jego kajdany
„I razem podziwiać żywot nieskalany!
„Toć cześć mu oddawał świat cały w niewoli

„ Charmant par le travail sa triste solitude,
„ Il passait de son Tour, à ses fleurs, à l'étude,
„ Et ce sage, insensible à sa captivité,
„ Pleurait sur sa patrie et sur la liberté.
„ Enfin, montant au trône, un Prince magnanime,
„ Vint briser les liens du guerrier qu'il estime,
„ Et d'un si grand bienfait, doublant encor le prix,
„ Il rendit un héros aux vœux de son pays:
„ Il fit plus, et toujours noble dans ses largesses,
„ *Paul*, voulut le combler d'honneurs et de richesses,
„ Mais il refusa tout, riche de ses vertus,
„ Digne de Washington, ou de Cincinnatus,
„ Donnant comme eux au monde un exemple
[sublime,
„ Comme eux, du monde entier, il mérita l'estime.
„ Et nous, les compagnons de ses nobles travaux,
„ Nous, qui perdons un père et pleurons un héros,
„ Quand gémissant encor d'une perte cruelle,
„ Le deuil de la patrie en lui se renouvelle:
„ Pourquoi faut-il, hélas! que le sort en courroux,
„ Réserve à nos héros ses plus terribles coups.“

Ainsi dit le guerrier: et gardant le silence;
Il baignait de ses pleurs le crêpe de sa lance.
Ah! quel tribut touchant, quel éloge flatteur
Qu'une larme du brave au tombeau de l'honneur!

Cependant de la tour le beffroi redoutable
Annonce de la mort l'atteinte inévitable;
Et du palais des Rois jusqu'au temple lointain
L'air vibre tristement sous les coups de l'airain;
Sur les pas d'un soldat, que respecta la guerre,
S'avance lentement la pompe funéraire;
Du feuillage funèbre et de la fleur du deuil
Les vierges ont pris soin de parer le cercueil,
Et semblent devenir, dans leurs douleurs profondes,
Les organes touchants des regrets des deux mondes.

„Nauką i pracą dnie smutnej niedoli
„Zapełniał on sobie a kwiatki hodował,
„Łez nie lał nad sobą, ojczyźnie je chował.
„Wreszcie wielkoduszny car na tron wstępuje,
„By skruszyć kajdany tym, których szanuje,
„Kościszce podwaja łaski i zaszczyty,
„Czci w nim bohatera, co chwałą okryty;
„Tak cesarz ów, Paweł, darząc go wolnością
„Pragnie i obdarzyć wspaniałą hojnością,
„Lecz wszystkim on wzgardził, sam w cnoty bogaty
„Jak te Waszyngtony, rzymskie Cyncynaty
„Światu po wsze czasy daje przykład wzniosły,
„By mu pokolenia uwielbienie niosły.
„Czemuż towarzyszom tak dzielnego pana
„I nam, co tracimy ojca i hetmana,
„Gdy jeszcze w ojczyźnie bolejem po stracie
„Innych bohaterów w pałacu i chacie,
„Ach czemuż niestety nam zawistne losy
„Dziś przeżywać każą te najcięższe ciosy!?”

Tak żołnierz przemówił a potem w milczeniu
U lancy swej krepę łzą zrosił w wzruszeniu.
O jakież hołd tkliwy, jaka cześć cudowna
Jest przy trumnie sławy ta łza tak wymowna!

Tymczasem hen z wieży jęł dzwonów straszliwy
Królestwo śmierci głosi, przenikliwy.
Drży zamek królewski, gdy z wieżyc grobowe
Brzmia pod niebiosa te dźwięki spiżowe,
I zwolna już kroczy orszak pogrzebowy¹⁾
Tego, co go szczędził każdy zgiełk bojowy!
W kwiatowe korony, w girlandy zwiesiste
Trumnę ozdobiło grono dziewic czyste,
Te ziemskie anioły w swej boleści tkliwej
Zda się niosą żale z zaświatowej niwy....
Rumak postępuje tuż za karawanem,
Miarkując swą dziarskość w całunie przywdzianym,

Un coursier suit le char; modérant son ardeur,
Il porte de la mort la lugubre couleur.
Soldats et citoyens, de tout rang, de tout âge,
Marchent baignés de pleurs autour du sarcophage,
Et des ministres saints le cantique sacré
Vient s'unir aux sanglots de ce peuple éploré.

Au pied du mont Wavel le cortège s'arrête,
Wodzicki, du sénat éloquent interprète,
Vient haranguer encor, pour la dernière fois,
Cette cendre qu'attend la cendre de ses Rois.

Ah! s'est-il écrié, dans son discours sublime,
Qu'une vive douleur inspirait à l'estime:
„Si l'inflexible Mort, qui ne respecte rien,
„Nous amène au tombeau d'un héros citoyen;
„Nous n'y pleurons pas seuls, tous compagnons

[d'armes,
„Eloignés de ces lieux, s'unissent à nos larmes,
„Et la Pologne entière imite, par ses cris,
„La douleur d'une mère au tombeau de son fils.
„Si les regrets des preux, les vœux de la patrie
„Arrachaient au trépas sa précieuse vie;
„De ce temple éternel, qu'entr'ouvre l'avenir,
„Au cri de notre amour nous le verrions sortir,
„Unissant sur son front, rayonnant de courage,
„Les lauriers de la gloire, et la palme du sage.
„Mais tarissons nos pleurs!..... ceux là sont im-

[mortels,
„A qui l'amour du peuple a dressé des autels.
„Puis soudain, élevant la palme du civisme;
„*Les deux Mondes*; dit-il, à ton *Patriotisme*!
Et le peuple ravi, d'un aussi noble essor,
Demeurait immobile, et l'écoutait encor.

Mais la Mort, sur son char, gravit le roc
[antique,
Présente sa victime aux marches du portique,

We łzach kroczą smętni żołnierze i pany,
Starcy i młodzieńcy, wszystkie ludu stany,
A w sług Najwyższego pobożne śpiewanie
Żałobnie się miesza ludowe szlochanie.

Wnet u stóp Wawelu orszak ten przystaje,
Z senatu Wodzicki cześć zwłokom oddaje,
Żegna raz ostatni wymownemi słowy
Popioły, co czeka królów grób gotowy.

„Niestety“ — zawołał w swej wzniosłej prze-
[mowie,
Z której cześć i boleść w każdym brzmiały sło-
[wie, —

„Śmierć bezwzględna twarda, co wszystko pożera
„Dziś oto nas wiedzie na grób bohatera!
„Nie z nas tylko każdy te łzy dzisiaj roni,
„Lecz z nami boleją towarzysze broni,
„Co ztąd oddaleni, hen daleko w świecie,
„Gdyż dziś matki Polski, o tem wszyscy wiecie,
„Syna najlepszego pożegnać wypada,
„Więc z pod matki serca krzyk rozłąki pada.
„Gdyby żal rycerzy, ojczyzny pragnienia
„Wyrwać drogie życie mogły z śmierci cienia,
„Wyszedłby wskrzeszony naszych serc odgłosem
„Z tej wieczystej doli co włada nad losem,
„A blask by mu z czoła poświęceń i męstwa
„Lśnił palmę mądrości i wawrzyn zwycięstwa!
„Osuszmy łzy nasze... nieśmiertelni oni
„Którym serce ludu tak potężnie dzwoni...“
W tem obywatelstwa wieniec w górę wznosi
„Stary — rzekł — i nowy świat ci go przynosi!“
A lud uniesiony, olśniony wymową
Zamilkł, słuchał jeszcze, ze schyloną głową.

Ruszyli znów dalej, pną się w górę skały
Aż zwłoki zwieziono przed portyk wspaniały,
Tu cienie królewskie dźwigają się z grobów,
Aby bohatera u swych przyjąć progów.

Et les ombres des Rois sortent de leurs tombeaux,
Pour offrir un asile aux mânes d'un héros.

Mais au parvis du temple accouru dès l'aurore,
Tout le peuple qu'unit la perte qu'il déplore,
Vers le ciel élevant de suppliantes mains,
Redemande son père, au père des humains;
Les hommes des vieux jours, racontent au jeune âge,
Les succès éclatans qu'on dut à son courage:
Chacun cite le trait, qu'a retenu son coeur,
L'enfant lui dut un père, une vierge l'honneur,
Une mère son fils, le vieillard sa chaumière;
On croit entendre encore une famille entière,
Sur le simple tombeau d'un père qui n'est plus,
Rappeller les bienfaits d'un siècle de vertus.
C'est ainsi qu'unissait, son image chérie,
Par d'heureux souvenirs, les deux bouts de la vie.
Mais sitôt que l'airain dans les airs entendu,
Annonce de la mort le cortège attendu;
Tout s'incline et se tait: un sublime silence,
Règne seul un moment sous cette voûte immense,
Et n'est interrompu que par l'hymne du deuil,
Que chantent les guerriers apportant le cercueil.
Les prêtres du Seigneur, sur une longue file,
Précèdent le héros, vers son dernier asile,
Le Pontife à leur tête, invoquant l'Éternel,
Sur le peuple à genoux répand les dons du ciel.
Près du dôme sacré s'élève un sarcophage,
Décoré du trophée offert à son courage.
Sur le bronze poli, les armes en faisceaux,
Réfléchissent l'éclat de milliers de flambeaux;
Tous les arts accourus montrent la noble envie
Sur l'autel de la mort de retracer sa vie.
Le ciseau créateur, ou d'habiles pinceaux,
Sous mille aspects divers présentent le héros.
D'un côté du tombeau, la Muse de l'histoire

Od rana już stojąc w przedsionku świątyni
Ciśnie się lud zbożny, żalom folgę czyni:
Niejeden do niebios ręce błagające
Wznosi szepcąc z cicha modlitwy gorące,
Za ojcem swym proszą Ojca wszystkich ludzi,
Inny w swej pamięci dawne czasy budzi,
Młodszym o Kościuszki dzielnych czynach prawi,
Każdy inną cnotę w nim podnosząc sławi,
Ten za ojca wdzięczny; to matka za syna
Starzec za chałupkę, za swą cześć dziewczyna,
Zda się, że to ojca ogromnej rodziny
Dziś wszyscy żegnają, dobre sławiąc czyny!
Tak to starce z dziećmi w wieniec czią spleciony
Łączył nieboszczyka obraz uwielbiony.
Lecz skoro znów z wieży dzwonów dźwięk spiżowy
Oznajmił, że idzie orszak pogrzebowy
Lud milknąc się korzy w głębokiem skupieniu
I tylko westchnienia biją ku sklepieniu,
Aż przerwie tę ciszę śpiew smętny żołnierzy,
Co to na ich barkach zmarły hetman leży,
I kapłany Boże w poważnym szeregu
Wiodą drogie zwłoki na miejsce noclegu.
Ksiądz Biskup²⁾ na czele wzywa łaski Bożej
Na lud, co w pokorze na klęczkach się korzy,
Już trumnę pod górę na katafalk wznoszą,
Wojenne się godła naokół podnoszą,
Broń lśni się i mieni wśród światła tysiąca
Zwierciedli się w trumnie, niby hołd dająca.
Złączyły się sztuki i każda ochotnie
Odtworzyć chce życie, zgasłe niepowrotnie;
I dłuto i pędzel twórczą mistrzów siłą
Przed oczy stawiają tę postać tak miłą.
Tam Muza historyi we wspomnień świątyni
Dzieje umarłego pamiętnymi czyni,
Naprzeciw zaś sława i nieśmiertelność

Grave ses actions au temple de mémoire,
Et de l'autre, la gloire et l'immortalité
Offrent les traits d'un brave à la postérité.
Un tableau nous le peint au matin de son âge,
Du Nestor polonais méritant le suffrage,
Sur la mer entr' ouverte et près de l'engloutir,
On le voit calme encor s'essayant à mourir.
Ici, récompensant la gloire à son aurore,
De l'ordre américain Washington le décore.
Là, des bourgeois armés il reçoit le serment;
Là, vainqueur, il paraît modeste en triomphant.
Et pour tout dire enfin, on lit sous son image,
Il sut vivre, penser, et mourir comme un sage.
Ainsi de ses vertus animant chaque trait,
Les arts rendaient au peuple, un ami qu'il pleurait.
Parmi les flots pressés de cette foule immense,
Deux Anges de beauté, qu'étaient pour l'indigence,
Et d'un regard touchant, par de simples discours,
En nommant un héros imploraient des secours.

Cependant à l'autel le sacrifice auguste,
Réunit la prière au nom de l'homme juste;
Et du Prophète Roi, les cantiques pieux,
Disent de la douleur, les chants religieux.
L'Evêque a consommé le sublime mystère,
D'un Dieu mort, rachetant les fautes de la terre;
Puis en digne Pasteur, tourné vers son troupeau,
Il bénit de l'autel, le peuple et le tombeau.

De la religion un orateur s'avance,
Des Prophètes sacrés déployant l'éloquence,
Il dit la mort du juste, et subjugué l'esprit;
Peint un brave, on se tait, le nomme on s'attendrit.
Je ne retrace pas une oraison funèbre,
Digne des temps, des lieux et de l'homme célèbre,
Ni son cœur promettant en prêtre, en citoyen,
La gloire à la valeur, et le ciel au chrétien.

Potomnym podaje bohatera dzielność.
Takie alegorye z jednej, z drugiej strony
Katafalk zdobiły ujęte w festony.
Na innym obrazie jak żywy widnieje
Przez morze wiedziony, gdy burza szaleje,
Młodzieńczy Kościuszko, spokojny, łagodny,
Choć śmiercią mu grozi ocean zawodny!
Tam znów mu Waszyngton orderem pierś zdobi,
Gdzieindziej on mieszczan do walki sposobi,
Przysięgę odbiera, tam wraca w pokoju
W skromności wielkiej zwycięzcą po boju.
Poniżej zaś głosił napis umieszczony
„Żył, myślał, umierał jak mędrzec uczczony.“
I tak pod ożywczem sztuki pięknej tchnieniem
Cnoty bohatera lud czcił z rozrzewnieniem!
W tej rzeszy zaś zwartej anielskiej urody
Dwie zacne panienki³⁾ niebaczne przeszkody,
Dla biednych po kweście idą z poświęceniem
O dar prosząc z wdziękiem Kościuszki imieniem.

Tymczasem modlitwy tej rzeszy bez miary
Tajemnie się łączą wśród świętej ofiary
A króla-proroka wzruszające pienia
Żal święty niosą pod niebios sklepienia.
Gdy Biskup ukończył ofiarę bezkrwawą,
Co winy odpuszcza Najwyższego sprawą,
Błogosławi zwłokom do ludu zwrócony
Jako dobry pasterz, stratą przygnębiony.

Teraz kaznodzieja⁴⁾ jak prorok w natchnieniu
Ujarmia lud cały, co słucha w skupieniu,
I głosi pochwały śmierci sprawiedliwych
Wśród cichych westchnień i rozrzewnień tkliwych.
Któż zdoła odtworzyć te podniosłe słowa!
Zaiste to godna bohatera mowa
I czasów tych wielkich i świątyni sławnej
I tego kapłana o cnocie wytrawnej,

Fort d'un appui moral, il se plait à redire,
Ce que la foi, l'honneur et l'héroïsme inspire;
Combien de son discours ce trait sut émouvoir,
Qui prouvait d'un grand nom l'effet et le pouvoir!
C'est ainsi qu'il parla: „Dans ce temps où la France
„Succombait sous le poids de sa propre puissance
„Des soldats survenus des bords du Tanaïs,
„Agissant en vainqueurs, dévastaient le pays.
„Près du palais des Rois, dans un modeste asile,
„S'écoulait d'un vieillard l'existence tranquille.
„De la tendre amitié partageant les douceurs,
„Accueillant l'infortune et tarissant ses pleurs,
„Etranger aux débats qui dévastaient la terre,
„Il concentrait ses vœux sous son toit solitaire.
„Une troupe accourue, avide de butin,
„Ebranle avec fureur les portes du jardin;
„Bientôt elle franchit l'obstacle de feuillage
„Qui ceint en s'enlaçant la cabane du sage;
„Soudain il court vers eux, et comme au champ vêtu,
„Il parle à des guerriers au nom de la vertu;
„Mais sourde à ses accens, la Horde mutinée,
„Va ravir sous ses yeux tout l'espoir de l'année;
„Par un nouvel effort, une dernière fois,
„Il leur dit fièrement, en élevant la voix:
„Soldats, qui d'un vieillard repoussez la prière,
„Osez donc d'un soldat dévaster la chaumière:
„Je suis *Kosciuszko* pouvoir de la vertu!
„A peine ce seul nom par eux est entendu;
„Que prouvant leur respect par leur obéissance,
„Ces soldats inclinés, s'éloignent en silence,
„Et demeurant armés, aux portes de l'enclos,
„Comme aux jours de sa gloire, ils gardaient le
[héros.

De la religion le sublime langage,
Ces lugubres apprêts, cette héroïque image,

Sławę obiecuje za miłość dla kraju,
Za wiarę w Chrystusa nagrodę tam w raju.
A jedno w swej mowie przytacza zdarzenie,⁵⁾
Co silne na wszystkich wywiera wrażenie,
Co znaczy wielkiego imienia potęga
Powiada nam ono dokładniej niż księga:
„W tych czasach“ więc rzeczce „gdy Francyi kraina
„Pod własnej się siły brzemieniem ugina,
„Żołdacy z nad Donu gdzieś brzegów przybyli,
„Przygodni zwycięzcy a kraj pustoszyli.
„Przy zamku królewskim, w ustroniu gdzieś skrycie
„Staruszek spokojnie wiódł skromne swe życie;
„Po smutkach, co znosił z umysłu pogodą,
„Po przejściach życiowych jedyną osłodą
„Przyjaźni był węzeł ściśle związanej,
„Tu zdala od zgiełku wojny rozpętanej.
„Wtem raz pewien oddział ze żądzą zdobyczy
„Do furty ogrodu kołacze i krzyczy,
„Wnet przeszli zapory z krzewów i powoi
„Wśród których ten domek starca-mędrca stoi,
„On ku nim się zwraca z słowem upomnienia,
„Że cnota ozdobą wojaków imienia,
„Lecz horda nie słucha w rozpuszcie, w uporze
„Rabować pocyna, gdzie znaleźć coś może;
„Lecz z nowym wysiłkiem staruszek zawoła:
„A duma żołnierska zabłysła mu z czoła:
„„Żołnierze, co starca prośbę odrzucacie
„„Wy chatkę żołnierza zniszczyć zamierzacie?!
„„Kościuszko przed wami...“ „jakiż czar imienia
„Co tak dziką tłuszcę w posłusznych przemienia!
„Bo ledwo to imię godne usłyszeli,
„Z głową pochyloną jak wryci stanęli,
„A potem z nich warty, jak w dniu wodza chwały
„Przed furta ogrodu dobrowolnie stały.“

Skończyła się mowa a nastrój podniosły



De ce peuple attendri rappelant les douleurs,
Rend son âme à la gloire, et sa pensée aux pleurs.
Mais déjà des tombeaux on soulève la pierre,
Qui de grands souvenirs renferme la poussière,
Du pieux monument de regret et de deuil,
Les lévites sacrés descendent le cercueil,
Et dans l'asile étroit où rien n'est illusoire,
Le modeste Pasteur y précède la gloire.
Là, privés à jamais des doux regards des cieux,
L'or, le marbre, l'airain: semblent dire en ces lieux :
„Ici le présent cesse, et l'avenir commence!“
Mais avant de les rendre à l'éternel silence,
Semant de quelques fleurs la tombe du héros,
L'Evêque achève ainsi ses augustes travaux.

„Soyons justes, dit-il, et louons-le sans crainte,
„Traçons sans art la mort que nous pleurons sans

[feinte,

„On peut dans ce séjour n'être plus suspecté,

„Nous, d'adulation, ni lui de vanité.

„Peu d'instantes sont passés depuis que la patrie,

„Regrettait d'un guerrier, la précieuse vie,

„Et ces marbres, témoins de nos vives douleurs,

„Voient à d'autres regrets, donner les mêmes

[pleurs.

„De sages, de héros, tous les siècles avarés,

„Rassemblent au tombeau des mérites si rares,

„Pour offrir aux mortels un exemple frappant,

„De ce qui vient s'unir aux portes du néant.

„Nous l'invoquons toujours cette illustre poussière

„Que le trépas en vain effaça de la terre ;

„Brave *Kosciuszko*, vaillant *Poniatowski*,

„Grands encore à côté du grand *Sobiesky* ;

„Dignes par vos vertus, des palmes immortelles,

„Venez, Dieu vous convie à ses joies éternelles!“

Il dit: les chœurs sacrés recommencent leurs

[chants,

W tysiące serc ludu słowa księdza wzniosły,
I w myśli swej wiodą te rzesze przejęte
Duszę bohatera hen pod progi święte.
Lecz już się podnosi ów kamień grobowy,
Co pokrył wspomnienia i pył podziejowy,
Biorą z katafalku trumnę Boże sługi
Do podziemi wiedzie łzawy szereg długi
Arcypasterz skromny, znoszą uwieńczone
Zwłoki do przystani, gdzie wszystko skończone!
Tam im nie zaświeci miłosny blask słońca
A złoto, spiż, marmur szepcą tu bez końca:
„Przepadło co było, przyszłość cię przejęła!“
Lecz nim cisza wieczna tę przystań zajęła
Jeszcze Arcypasterz z słów swych wieniec składa
Kończąc obrzęd święty tak rzeszy wyklada:

„Śladem idąc śmierci bez obłudy, szczerze
„Najwyższe pochwały Tobie bohaterze
„Bez obawy dać mogę w tym cieniu podziemi,
„Skromności już Twojej nie urazim niemi.
„Nie wiele chwil przeszło, gdy z ojczyzną całą
„Płakalim bojownika⁶⁾ grzebiąc drogie ciało,
„Dziś drugi się kładzie w te zimne marmury
„Dzień smutku to dla nas, żałobą ponury.
„Mędrców, bohaterów zasługi bez miary
„Grób ten nagromadził, chłoniąc swe ofiary
„Wśród wieków zawistnych, by żywym świecili
„Pochodnią przykładu, jak sławę zdobyli.
„Wciąż nam w oczach stoją te dostojne cienie,
„Choć śmierć w pył zmieniła ich ciała i mienie,
„Szlachetny Kościuszko, Poniatowski dzielny
„I ty Janie Trzeci w sławie nieśmiertelny;
„Godne szczątki wasze spocząć obok siebie,
„Idźcie, Bóg was woła po nagrodę w niebie!“
Rzekł a chóry wszczęły pogrobowe pienia
Kadzideł się dymy unoszą w sklepienia

Sur la tombe du brave on fait fumer l'encens;
Et bénissant encor cette immortelle enceinte,
Sur tous les assistants il répand l'onde sainte.

Ainsi se termina dans ce jour de douleur,
De ces derniers devoirs la lugubre splendeur;
Mais du sein de la terre on remonte en silence.
Et moi, près du tombeau, seul enfant de la France,
J'y pourrai réunir, écho de mon pays,
Ma prière et mes vœux aux pleurs de ses amis.
Heureux d'une pensée et consolante et chère,
Ramassant quelques fleurs éparses sur la terre,
J'en tresse une couronne, et la baignant de pleurs,
Sers, lui dis-je, d'organe à nos justes douleurs,
Et que tes doux parfums, emblème de sa vie,
S'unissent à l'encens offert par sa patrie.
O toi! qui parmi nous a compté tant d'amis,
Toi! que la France entière adopta pour son fils,
Brave! repose en paix dans ton dernier asile,
Tes frères sont heureux, ton pays est tranquille,
Le fils, l'auguste fils, de ton libérateur,
Roi de la Sarmatie, en est le bienfaiteur.
Ah! quand le ciel leur rend cette autre providence,
Que de tes nobles vœux il comble l'espérance,
Du séjour immortel qu'habitent les héros,
Contemple avec transport le fruit de tes travaux
Et dans ces mêmes lieux où ta mâle vaillance,
Prépara les beaux jours de son indépendance,
Vois de ce qu'il te doit, ton pays acquitté,
Par le dernier bienfait de l'hospitalité.

I woda święcona spłynęła na groby
I wszystkich świadków tej gorzkiej żałoby.

Tak więc już ostatnia przysługa oddana
Dzień bólu przeżyła ojczyzna stroskana!
W ciszy lud uchodzi, tłoczą się z podziemi,
Jam został sam jeden syn francuskiej ziemi
Przy trumnie tej jeszcze, by i z mej krainy
Oddać cześć i modły za szlachetne czyny.
I myśl mi szczęśliwa przychodzi do głowy:
Ot leżą tu kwiaty, wnet będzie gotowy
Z nich wieniec choć mały, łąż cichą go zroszę:
A żal mej ojczyzny tem w dań ci przynoszę,
W dań szczerą, serdeczną niech kwiaty swą wonią
Dym bratnich kadzideł za tobą pogonia.
Wszak Ciebie z nas tylu przyjaźnią darzyło
Mężu, co Cię Francyi synostwo zdobiło,
Dzielny, śpij w pokoju w tej cichej przystani
Wiedząc, że szczęśliwi⁷⁾ są Polski poddani,
Syn szlachetny, syn tego, co Cię oswobodził
Król Sarmatów wielki im będzie przewodził,
Gdy Bóg tak kieruje los ich w Opatrzności,
Z Twoich przysiąg świętych doda im ufności,
Tam z grobowca mężów nieśmiertelnej sławy
Podziwiał w zachwycie owoc Twojej sprawy,
I z grodu, gdzie niegdyś czynem rycerskości
Podstawę stawiałeś do Polski wolności,
Patrz, ile zawdzięcza kraj ci tak oddany!
Śpij błogo wśród braci, mężu nieskalany!



1) Z kościoła św. Floryana.

2) Ks. Jan Paweł Woronicz.

3) Hrabianki Aniela i Karolina Wodzickie, córki prezesa senatu hr. Stanisława W., zebrały przeszło 3000 flor. dla biednych Krakowa.

4) Ks. prałat Łańcucki, mowę jego niektórzy bardzo ujemnie osądzali, ze względu na pochwalne apostrofy dla cara Aleksandra. cfr. Kornela Ujejskiego wiersz p. t. „Pogrzeb Kościuszki.“

5) Działo się to w Cugny p. Berville niedaleko Fontainebleau, gdzie Kościuszko mieszkał u przyjaciela swego P. Zeltnera w r. 1814.

Platow, hetman Kozaków kazał po tym wypadku stać warcie honorowej przed mieszkaniem Kościuszki.

6) Ks. Józefa Poniatowskiego.

7) Choć ces. Aleksander nie uczynił wszystkiego co był Kościuszce w Paryżu 1814 i w Braunau 1815 obiecał (Kościuszko żądał całej Polski, ustroju Konstytucyjnego angielskiego, wolności chłopów etc.) i Kościuszko wskutek tego do Polski wrócić nie chciał, zgorszony szczególnie dobieraniem urzędników rosyjskich do rządu polskiego, to jednak uznawał Kościuszko, że „choć coś dobrego się stało“ przez utworzenie Królestwa Kongresowego i posłał nawet 1000 franków na kościół św. Aleksandra w Warszawie, stawiony zamiast bramy tryumfalnej dla ces. Aleksandra.

0401176

60, -

Biblioteka Śląska w Katowicach

Id: 0030000280542



I 423915